Nr 35 Wrzesień 2017
Rok IV

Praski Świerszcz

Miesięcznik Hufca ZHP Warszawa Praga-Południe im. 1 WDP

Wrzesień 1939 - pamiętamy ...

HAL 2017 ...

Stanica NS ...

Konferencja WOSM ...

Wrzosowy miesiąc

Wrzesień, bo o nim mowa, kojarzy mi się z sadami pełnymi dojrzałych owoców, lasami pełnymi grzybów a także z kwitnącymi wrzosami, od których to pochodzi jego nazwa. Jednak przede wszystkim wrzesień kojarzy się z końcem wakacji i z rozpoczęciem roku szkolnego a wraz z nim roku harcerskiego. Być może dzieci i młodzież powracająca do szkół po przerwie wakacyjnej nie darzy zbytnią sympatią września. Zdecydowanie inaczej ma się sprawa ze studentami, przed nimi (jeżeli zdali wszystkie egzaminy w czerwcu!) bowiem trzydzieści dni laby!

We wrześniu, dokładnie dwudziestego trzeciego, kończy się lato a zaczyna jesień. Ot i to chyba wszystkie pozytywne rzeczy, z którymi kojarzy się ten miesiąc. No może jeszcze dwudziesty pierwszy - dzień urodzin mojej żony!

Niestety przynosi on również wspomnienia bardzo złe i smutne. Przypomina bowiem o tragicznych dniach wybuchu II wojny światowej w 1939 roku. Tamten potworny wrzesień przyniósł śmierć, zniszczenia, strach i tułaczkę. Od tamtego czasu minęło już 78 lat a on wciąż trwa w naszej świadomości. I dobrze, że trwa. Takie nazwy, jak: Westerplatte, Krojanty, Mokra, Wizna, Bzura, Warszawa, Hel, Kock czy wiele innych muszą na zawsze zapisać się w naszej pamięci. Musimy o nich pamiętać, zwłaszcza my, harcerze, i robić wszystko, co w naszej mocy, aby już nigdy takie wydarzenia nie miały miejsca.

PS.
Jeszcze słowo w sprawie, która jakoś mi umknęła a która dotyczy przecież naszej wspaniałej harcerskiej historii. Otóż należy pamiętać, że dwudziestego siódmego września 1939 roku w Warszawie, w mieszkaniu hm. Stanisława Borowieckiego, Szefa Głównej Kwatery Męskiej, grono członków Naczelnej Rady Harcerskiej zdecydowało, że harcerstwo przejdzie do podziemia i podejmie się działalności konspiracyjnej pod kryptonimem „Szare Szeregi". Przez cały okres okupacji hitlerowskiej aż do jej zakończenia, „Szare Szeregi" współpracowały z Delegaturą Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj oraz Komendą Główną Armii Krajowej. Pierwszym Naczelnikiem został wybrany hm. Florian Marciniak.

hm. Jacek Czajka
redaktor naczelny

Spis treści:

Temat miesiąca – Kampania Wrześniowa str.3
Heblowanie str.4
Świat okiem Kamienia str.5
Dobre rady druha ACz. str.5
Harcerstwo niepokornych str.6
„Prostujący" komentarz str.6
Kącik Kulinarny str.7
Fotorelacja ze stanicy NS str.8
Ratownik radzi i uczy str.10
„Gaj" w Stężycy. Lato 2017 ..... str.11
Sztandary Hufca str.12
Ocypel. Perła Kociewia str.12
Książka na prezent dla zuchów str.13
Związek Harcerstwa Polskiego pgK .. str.13
Kącik Poezji str.14
Co nas czeka w najbliższym czasie? str.16

Temat miesiąca – Kampania Wrześniowa

1 września 1939 roku, o godz. 4.45 wojska niemieckie bez wypowiedzenia wojny przekroczyły o świcie na całej niemal długości granice Rzeczypospolitej, rozpoczynając tym samym II wojnę światową. Osamotnione w walce Wojsko Polskie nie mogło skutecznie przeciwstawić się agresji Niemiec i sowieckiej inwazji dokonanej 17 września. Konsekwencją tej sytuacji stał się IV rozbiór Polski dokonany przez Hitlera i Stalina.

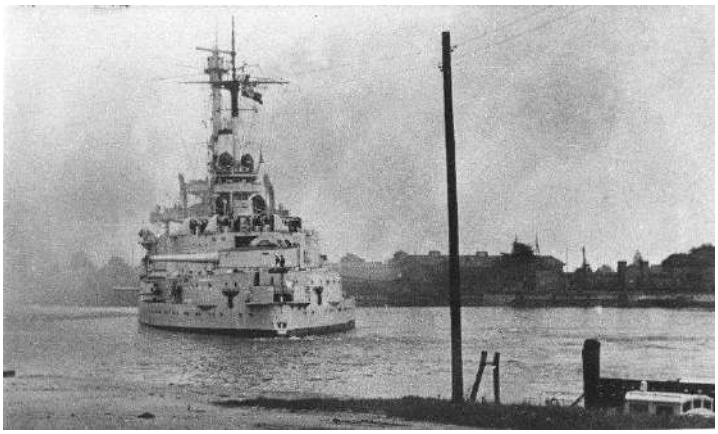

Niemiecki plan ataku na Polskę przewidywał wojnę błyskawiczną, której celem miało być przełamanie polskiej obrony, a następnie okrążenie i zniszczenie głównych sił przeciwnika. Wojska niemieckie miały przeprowadzić koncentryczne uderzenie ze Śląska, Prus Wschodnich i Pomorza Zachodniego w kierunku Warszawy.

Uderzenie Niemców na Warszawę zatrzymane zostało na pewien czas dzięki wielodniowej bitwie nad Bzurą (9-18 września), największej w czasie kampanii wrześniowej, w której udział wzięły wycofujące się z Wielkopolski i Kujaw armie „Poznań" i „Pomorze" pod dowództwem gen. Tadeusza Kutrzeby.

17 września, łamiąc obowiązujący polsko-sowiecki pakt o nieagresji, na teren Rzeczypospolitej wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Niemcy od kilkunastu dni ponaglali już Sowietów, ażeby zajęli obszary uznane w pakcie Ribbentrop-Mołotow za ich strefę interesów.

Kampania zakończyła się dla Polski klęską. Samotnie walczące z niemiecką i sowiecką potęgą wojska polskie nie mogły liczyć w niej na zwycięstwo. W jednym z wywiadów wybitny historyk prof. Marian Zgórski, trafnie stwierdził, że "w tej sytuacji nawet gdyby na miejscu Rydza-Śmigłego był Aleksander Macedoński, też by tej kampanii nie wygrał", zaś prof. Norman Davis powiedział: "Stawiając czoło blitzkriegowi przez pięć tygodni w osamotnieniu armia polska spisała się dużo lepiej niż połączone siły brytyjskie i francuskie w roku 1940. Polacy spełnili swój obowiązek".

Źródło:
Portal internetowy Wikipedia

Heblowanie

Jak Pięknie?

Wakacje to piękny czas, kończy się szkoła, robi się ciepło, dzień trwa długo, właściwie same plusy.

Dla nas harcerzy to czas akcji letniej wyjeżdżamy na obozy harcerskie i kolonie zuchowe. Nie inaczej było w te wakacje. Nasz hufiec wystawił zgrupowanie liczące uwaga dwieście dwadzieścia osób (ponoć w kulminacyjnym momencie było ich nawet dwieście czterdzieści). Tutaj duży ukłon dla Eli Świderskiej-Tyszki bo trzeba mieć naprawdę odwagę żeby zorganizować tak duże przedsięwzięcie.

To zgrupowanie było małym przełomem, po pierwsze dlatego że tylko dwa środowiska z hufca nie wzięły w nim udziału. Po drugie dlatego że było aż dziesięć obozów . Po trzecie dlatego że były aż cztery obozy starszoharcerskie. Generalnie plusów i pozytywnych rzeczy jest bardzo dużo. Po raz pierwszy od dawna miałem poczucie dużej wspólnoty, poczucie prawdziwego braterstwa, poczucie tego, że wszyscy gramy do jednej bramki. Sporo przy okazji tego zgrupowania wyszło mankamentów niedociągnięć, momentami bezmyślności kadry obozów. Ale to wszystko nic w porównaniu z ogromem pracy jaki cała kadra włożyła w obrzędowości obozów, jak zaangażowała i motywowała swoich harcerzy do imprez zgrupowania. Byłem w tym roku oboźnym zgrupowania więc miałem wiele razy przy różnych okazjach być w obozach, rozmawiać z kadrą, podpatrywać zajęcia. Jestem pod dużym wrażeniem, bo to był rok kiedy mało było już osób, które są „wyjadaczami" a sporo było młodej kadry, która pierwszy raz miała okazję pełnić funkcję komendantów i oboźnych na akcji letniej. I najważniejsze jest to że ci wszyscy młodzi zdali egzamin, nie musimy się martwić o to że nasi harcerze nie będą dobrze wychowani. Przez wiele lat przekazywaliśmy wiedzę młodszym i na akcji letniej było bardzo fajnie widać jak oni czerpią z naszych rad i pomysłów.

Wartym też odnotowania jest fakt przywiązania i więzi które tworzą się między instruktorami w szczepach. Bardzo dużo naszych obecnych i byłych instruktorów przyjechało nas odwiedzić. Byli goście ze wszystkich obecnych tam szczepów. To piękne, że ludzie którzy na co dzień pracują poświęcają swoje wolne weekendy bądź urlop na skosztowanie chociaż przez kilka dni uroków harcerskiego życia w lesie. Cieszy fakt, że służą też oni pomocą i radą, że aktywnie starają się wspierać kadrę chociaż przecież wcale nie muszą. Któregoś dnia stanąłem sobie przy swoim namiocie i próbowałem wzrokiem objąć wszystkie obozy. I nie udało mi się. Było nas tyle, że miałem wrażenie, że jestem w mieście harcerzy jak byśmy się tam urodzili i byli tam od zawsze. W czasie naszego obozu w kraju wybuchały protesty związane z reformą sądownictwa. Ludzie wychodzili na ulicę, a piękne było to że do nas te informacje nie docierały. Słysząc relację wydarzeń przez telefon od moich bliskich miałem wrażenie, że nie jestem w Polsce, że to co się dzieje, mnie nie dotyczy, jest gdzieś daleko. Piszę o tym, bo to pokazuje jak harcerstwo potrafi nas wyciszyć, zresetować, pozwala nie myśleć o tym co dzieje się gdzieś tam daleko.

W oczach moich, mojej kadry i harcerzy to zgrupowanie było udane, wszyscy bawili się dobrze i wszyscy wyjechali z najlepszymi wspomnieniami. Mam nadzieję że za rok będzie kolejne hufcowe zgrupowanie oby jeszcze większe i oby ze wszystkimi już środowiskami.

Teraz trochę z innej beczki, bo nie możemy jednak zapomnieć o tym co wydarzyło się w Suszku na obozie naszej bratniej organizacji. To że sto dwadzieścia osiem osób udało się uratować, to naprawdę ogromna zasługa kadry obozu i obowiązujących procedur. Pomyślałem sobie co by było gdyby taka sytuacja miała miejsce na naszej akcji letniej. I wiecie co uświadomiłem sobie, że my nie ćwiczymy akcji ewakuacyjnych. Nasi harcerze kompletnie nie wiedzieli by jak mają się zachować w takiej sytuacji. Nie jestem pewien nawet czy wszyscy harcerze znali miejsce przeznaczone do ewakuacji. Życie naszych podopiecznych to najważniejsza sprawa. Dlatego mam nadzieję że zaczniemy przykładać do kwestii bezpieczeństwa jeszcze większą wagę i ewakuacja będzie ćwiczona na każdej kolejnej akcji letniej.

phm. Jan Korkosz
komendant szczepu 160 WDHiGZ

Świat okiem Kamienia

Baden-Powell bawiłby się w klubie

Jak zapewne część z Was wie, w sierpniu miałem zaszczyt być członkiem delegacji ZHP na 41. Światowej Konferencji Skautowej. Wyjazdy za granicę są dla nas – polskich harcerzy - częstym szokiem kulturowym, gdyż w mojej opinii skauting ma do siebie mniejszy dystans. I tak na sali plenarnej w czasie obrad delegaci wszystkich organizacji masowali sobie plecy czy też na wieczorze międzynarodowym przedstawiciele Portugalii wystąpili z gitarką i pośpiewali piosenki. Najciekawszym jednak przeżyciem była wizyta w klubie, gdzie zorganizowana była impreza dla uczestników konferencji.

Wyobraźcie sobie taki obrazek: klub, głośna muzyka, lasery – impreza jak impreza. Ale na parkiecie, wspólnie tańczą: biali, czarni, żółci, muzułmanie, chrześcijanie, buddyści, w koszulkach, w koszulach, mundurach, chustach, a nawet w garniturze. Wszyscy splątani w tańcu, w rytm jednej muzyki. Jedni odważniej, drudzy bardziej na dystans, ale razem. Wyczytałem kiedyś stwierdzenie Baden-Powella, iż gdyby wszyscy mieszkańcy Ziemi byliby skautami, nie było by wojen – bo przecież bracia i siostry nie sięgną po militarne metody rozwiązania konfliktu. I wyobraźmy sobie, że uczestnicy tej dyskoteki mogą zostać kiedyś kimś znaczącym w swoich państwach. I jako politycy pamiętać będą ten moment zespolenia wszystkich nacji.

Nie będąc fanem imprez klubowych, siedziałem na kanapie i w zafascynowaniu obserwowałem scenę przede mną. Ze wzruszeniem pomyślałem, iż jest to piękna realizacja skautowej wizji – jedna z wielu możliwych, ale jak piękna w swojej indywidualności. Zastanowiłem się, co by zrobił Bi-Pi, gdyby był na tej konferencji. Moim zdaniem poszedłby do klubu bawić się z młodymi. Szczęśliwy, że jego wizja trwa w naszych sercach.

phm. Stanisław Matysiak
namiestnik harcerski

Dobre rady druha ACz. (26)

...tylko więcej obowiązków

Już o tym pisałem, już to mówiłem, już staję się marudny i jednotematyczny. A tu nowy rok harcerski, nowe programy, zjazd hufca a na nim nowatorskie uchwały gospodarcze (chyba tak należy je nazwać). I lada chwila startówka instruktorska. I rozliczne spotkania różnych zespołów. Jest o czym pisać. A ja o jednym. O nas – kadrze organizacji.

Z tą kadrą to jest dziwnie. Bo kim jest instruktor – wiadomo. Ale kto to jest kadra? Zazwyczaj to osoba, której przełożony powie któregoś pięknego dnia: - Jesteś kadrą. – To nic formalnie nie znaczy, nawet jeśli tenże przełożony zapisze coś w jakimś rozkazie. Bo ten członek kadry, jeżeli nie jest pełnoletni, i tak potrzebuje opiekuna, który za niego i jego poczynania odpowiada. Oczywiście myślę tu o tzw. kadrze wychowawczej – drużynowych, przybocznych, młodszych przybocznych, kadrze, która prawie jest już kadrą, bo nie należy do żadnego zastępu a szczyci się tym przydomkiem.

Dajmy sobie spokój z definiowaniem owego nieostrego pojęcia. Fakt, że często mamy takiej dziwnej kadry dużo, aż za dużo. Kadry bez sprecyzowanych obowiązków. Ale noszącej wysoko głowy. Bardzo wysoko.

Teraz będzie o prawach i obowiązkach kadry. W związku z tym także o prawach i obowiązkach instruktorów (nie cała kadra to instruktorzy, lecz wszyscy instruktorzy są kadrą – to dość proste). Otóż głoszę tezę, że w harcerstwie wszyscy mamy takie same prawa, lecz kadra ma znacznie więcej obowiązków.

Prosty przykład. Obóz. Namioty harcerzy i kadry. Czy w namiotach kadry musi być taki sam porządek, jak w namiotach uczestników? Oczywiście nie – w namiotach kadry musi być posprzątane lepiej, prycze zasłane równiej. Bo obowiązkiem kadry jest dawanie dobrego przykładu. Jasne? Obóz. Pobudka. Czy kadra ma obowiązek wstać na pobudkę? Oczywiście nie, kadra ma więcej obowiązków – powinna wstać przed uczestnikami. Tak jak dobrym obyczajem obozowym jest ustawianie się w kolejce po posiłek na samym końcu. Bo to dla harcerzy nie może zabraknąć jedzenia.

Dlatego kadra nie ma prawa znęcać się nad uczestnikami obozu. Gdy postanawia zrobić alarm ciężki obozowi, sama powinna także z plecakami stanąć na apelu. Jeżeli chce zrobić tzw. pilota uczestnikowi obozu, niech ten uczestnik ma także prawo wywalić wszystko z prycz kadry (oczywiście gdy w namiocie kadrowym jest bałagan). Gdy członek kadry nie wstanie na pobudkę, powinien ponosić tego konsekwencje – może dodatkowo pełnić wartę?

A co zrobić z kadrą, która nie daje w nocy spać uczestnikom? Która na przykład budzi ich bardzo głośnym zachowaniem? Jak ukarać taką kadrę? Gdyby któryś zastęp zdecydował się na takie działanie – komenda obozu chyba odesłałaby ów zastęp do Warszawy. Ale kadra uważa, że ma większe prawa. I może wyprawiać dowolne brewerie. Otóż nie. I dobrze by było, gdybyśmy to wreszcie zrozumieli.

Czasami wspominam naszego byłego instruktora hm. Jana Schaittera. Janek będąc komendantem obozu chodził spać razem z uczestnikami – około 22.00. I codziennie wstawał godzinę przed nimi – o 6.00. Twierdził, że ma wtedy czas, aby się umyć, aby zobaczyć, jak pracuje zastęp służbowy w kuchni, aby zrobić porządek w namiocie. O 7.00 robił pobudkę i obozowe życie toczyło się dalej. Brakuje mi takich Janków w dzisiejszym harcerstwie.

Bo on też uważał: Takie same prawa, większe obowiązki. Czy to tak trudno zrozumieć?

hm. Adam Czetwertyński

Harcerstwo niepokornych

Zapewne ten artykuł doczeka się „prostującego" komentarza od druha Adama, ale i tak muszę go napisać. Na każdej Komisji Stopni Instruktorskich słyszę, że brakuje mi pokory, że jestem świetny w tym co robię, no ale ta pokora...

Przez ostatni rok nasz szczep podniósł się z kolan. W październiku dostaliśmy w spadku ruinę. W czasie tego roku harcerskiego udało nam się zwiększyć liczbę pełnoletniej kadry z dwóch do siedmiu osób oraz zacząć szkolić kadrę młodzieżową. Wykonaliśmy plakietki i koszulki szczepu, zorganizowaliśmy wiele szczepowych akcji. Zorganizowaliśmy de facto hufcowy kurs zastępowych. Nasze wachty brały udział w turnieju zastępów i gromad ZHP oraz hufcowym „HarcNervie". Wyremontowaliśmy naszą harcówkę, przystosowaliśmy hangar na Walę do naszych, żeglarskich, potrzeb. Nasz Szczep był obecny na wszystkich hufcowych jak i lokalnych wydarzeniach takich jak Niebo nad Ateńską, czy Święto Saskiej Kępy – byliśmy też stale obecni w lokalnej gazecie.

Zorganizowaliśmy też **jedyny** samodzielny biwak zagraniczny w tym hufcu!

Od września zaś planujemy powołać dwie nowe drużyny – drugą drużynę harcerską i drużynę starszoharcerską. W okolicach stycznia planuję też przekazać mojemu następcy służbę na funkcji drużynowego w „Wirze". Na spotkaniu, na którym ustalaliśmy nasze plany, zdałem sobie sprawę, że osoby, którym powierzę te zadania, są niepokorne. Są niepokorne tak jak ja. Jaki drużynowy, tacy harcerze, powiecie... i mi to bardzo odpowiada! Bądźmy niepokorni! Pokorni drużynowi nie mają pasji. A pasja i wizja to coś, co tworzy prawdziwych drużynowych. Bo ilu „pokornych" drużynowych zuchowych nakłuwałoby zuchom szpilką palce, jak niegdyś druh Adam? To właśnie w takich drużynowych jest to, co sprawia, że zuchy i harcerze chcą za nimi iść.

Wizja drużynowego to to, jak widzi swoich harcerzy i swoją drużynę za rok, dwa, pięć. Na palcach jednej ręki można policzyć w naszym hufcu drużynowych z wizją. Jest to taka aura, którą roztaczają nad sobą, która sprawia, że rzeczy po prostu się dzieją, że ludzie za nimi idą. Uczciwie mogę powiedzieć, że w hufcu jest tylko kilku takich drużynowych i łatwo można ich znaleźć. To bowiem ich drużyny jeżdżą na InterCampy czy wygrywają turniej zastępów HarcNerve! Drużynowy może mieć braki metodyczne (jak ja, kiedy zaczynałem), można nie umieć rozpalić ogniska, nie znać szyfrów, może nie być pokorny, to wszystko jest nie ważne. Ważna jest WIZJA. Zbyt często natomiast powierzamy tę najważniejszą funkcję w Związku osobom, które wizji zwyczajnie nie mają, nie mają tego drygu. Może i są posłuszne, może i przeprowadzą w ciągu roku x zbiórek. I co z tego? Za często powierzamy funkcję osobom negatywnie „bezpiecznym". Czytaj: nudnym. Ludziom bez pasji, bez wizji. Zmieńmy to!

I te osoby, którym zamierzam powierzyć najważniejsze funkcje w Związku Harcerstwa Polskiego, ją mają. Są wynikiem mojej pracy, mojej wizji sprzed kilku lat. Mojego marzenia, jakim jest szczep wodny. Są też najbardziej niepokornymi harcerzami w mojej drużynie. Słowem: są najlepsi.

Plany na najbliższe dwa lata? Zostaniemy największym i najprężniej działającym szczepem w tym hufcu. Dzięki wizji, którą MY - 296 Szczep Warszawskich Wodnych Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych „Palmiry" - mamy!

pwd. Piotr Michalak HR
komendant Szczepu 296 WWDHiGZ „Palmiry"

„Prostujący" komentarz

Piotr prosił mnie o „prostujący" komentarz. Ale cóż tu prostować? Mogę to i owo wyjaśnić.

Harcerze otwierający lub zamykający próby instruktorskie są zmęczeni moimi ciągłymi pytaniami: - Co Twoi harcerze zapamiętają do końca życia z ostatniego roku pracy w drużynie? – I zazwyczaj dowiaduję się, że nic. Pytam: - Co w planie Twojej drużyny jest wystrzałowego, innego niż w sąsiednich drużynach, co jest, jak to nazwaliśmy „wow"? – I dowiaduję się, że nie ma takich zadań. Nie, nie ma tam biwaku za granicą (często nawet nie ma zwykłego harcerskiego biwaku pod namiotami). Nie, nie planuje się uczestnictwa w Rajdzie Arsenał (przecież drużyna przed ośmioma laty w nim uczestniczyła i było słabo), nie planuje się uczestnictwa w Rajdzie Świętokrzyskim, Rajdzie Granica lub Rajdzie Odkrywców (oczywiście drużynowy przegląda strony internetowe Związku i czyta „Czuwaj", ale jakoś o tych i piętnastu innych imprezach, w których drużyna mogłaby wziąć udział, nic nie wie). Nuda, powszechna nuda. Najatrakcyjniejszy jest EPZ. Dobrze, że tę imprezę mamy, bo harcerze zanudziliby się w drużynach na śmierć. Nic nie mam do sprostowania w tej sprawie.

Wizja. Oczywiście masz rację. Wizję, koncepcję funkcjonowania drużyny, plany blisko- i długofalowe... Mówimy (mówiłem) o tym nie raz. Tak być powinno.

Cóż, mam prostować „niepokornych"? A cóż to znaczy w kontekście tego felietonu? To słowo tak wieloznaczne, które, Piotrze, odmieniasz przez różne przypadki. Uważasz, że osoby, które zaprosiłeś do współpracy są niepokorne. Nie, nie wiem, o co Ci chodzi. Twoja kadra będzie nosiła rogatywki daszkiem do tyłu?

Może w takim razie dwa słowa o pokorze. W słowniku znajdziemy definicję „Świadomość własnej niedoskonałości". I takiej postawy, Piotrze, Ci brakuje. Pokornym jest człowiek, który z uwagą słucha innych. I wyciąga z rozmów z nimi wnioski dla siebie. Bo można (i należy) uczyć się nie tylko na własnych, ale i na cudzych błędach. Pokornym jest osoba, która nie tylko słucha, co się do niej mówi, ale w zespole wypracowuje wspólne oceny, opinie, poglądy. Bo działalność w harcerstwie przebiega w zespole. Nadmierny egotyzm jest zły, stąd potrzeba w każdym z nas odrobiny pokory. Pokorny instruktor przyznaje się do popełnionych przez siebie błędów. I stara się ich nie powtarzać. Nie bez kozery pokora łączy się z chrześcijańskim posypywaniem głowy popiołem. Pokory wymaga także przestrzeganie prawa, w tym Prawa Harcerskiego. Itd., itd. Możesz być Piotrze po swojemu niepokorny, ale bez bycia pokornym dobrego harcerstwa nie zbudujesz.

Aaa... Ja nie przekłuwałem moim zuchom wskazującego palca lewej ręki, aby własną krwią „podpisali" złożenie Obietnicy Zucha. One to robiły samodzielnie.

hm Adam Czetwertyński

Kącik Kulinarny

Moja wakacyjna Miłość, czyli ...?

Jeśli obserwujesz mojego Instagrama, czy Facebooka to wiesz co królowało na moim stole przez wakacje na śniadaniowym niedzielnym talerzu. To jak wiesz już na co będzie pierwszy przepis w nowym roku harcerskim? A i owszem, dziś pogadamy o pysznych **Naleśnikach z twarożkiem i sezonowymi owocami:**

Składniki na ciasto:

- 200 g mąki
- 200 ml mleka
- 150 ml wody
- 1 jajko
- 1 łyżka cukru
- 1 łyżka roztopionego masła
- szczypta soli
- 1-2 łyżki masła do smażenia

Przygotowanie:

STEP #1:
Przygotuj nieduży rondelek, następnie włóż do niego masło i rozpuść je na jednolitą, płynną masę mieszając trzepaczką – nie przesadź z rozkręceniem palnika. Masło ma się roztopić, nie przypalić.

Odstaw do ostygnięcia.

STEP #2:
Jajko rozbij do miski, dodaj dwie łyżki mąki, cukier, szczyptę soli, dwie łyżki mleka i wody. Wszystko razem wymieszaj mikserem na gładką masę.

Stopniowo dodawaj pozostałą mąkę, mleko i wodę oraz przygotowane wcześniej roztopione masło. Mieszaj do otrzymania jednolitej konsystencji, ciasto przykryj ściereczką i odstaw je na pół godziny.

STEP #3:
Na mocno rozgrzaną patelnię nalewaj chochelką porcję ciasta. Pamiętaj, że to naleśnik – nie racuch. Nie przesadzaj zatem z jego grubością.

Naleśniki smaż z obu stron – mniej więcej przez minutę.

Wskazówka: usmażone placki przekładaj kawałki ręcznika papierowego, wciągnie on ewentualny nadmiar tłuszczu.

Składniki na twarożek:

- 300 g białego sera (ja daje półtłusty)
- 2-3 łyżki jogurtu naturalnego
- 2 łyżki cukru pudru
- 1 łyżeczka cukry wanilinowego

Przygotowanie:

Ser wymieszaj ze wszystkimi innymi przygotowanymi składnikami i twarożek jest gotowy. Wskazówka? – mieszaj najlepiej widelcem, a w zasadzie nie mieszaj tylko ugniataj na jednolitą masę.

Co dalej?

Na koniec łączymy wszystko w całość. Jak lubisz? - Możesz zwijać ruloniki lub po prostu składać naleśniki w kwadraty. Po zwinięciu / złożeniu, warto odsmażyć na masełku nasze naleśniki, gdyż placki zdążyły nieco wystygnąć.

I najważniejsze – Dekoracja + Dodatki!

Wybierz idealne owoce dla siebie. Ja wybrałam raz maliny i banany, raz kolejny truskawki i borówki amerykańskie. Jednak i jeżyny i kiwi czy nawet mango będzie komponować się idealnie. To zależy od Ciebie i ode tego na co masz ochotę!

Moje ulubione (i sprawdzone) dodatki to:

- Gorzka czekolada
- Mus malinowy
- Cukier puder
- Jogurt naturalny

Ciesz się smakiem! Jeśli śledzisz mój kanał na Instagramie @MadyKatty -> #MadyKatty i coś niezmiernie Ci się podoba, pisz na: katarzyna.mamak@pragapoludnie.zhp.pl, a wybrany przez Ciebie przepis pojawi się w następnym Kąciku Kulinarnym Praskiego Świerszcza.

Dzięki, że jesteś!
pwd. Katarzyna Mamak HO

Fotorelacja ze stanicy NS

Co tam słychać w Nieprzetartym Szlaku? Lato 2017.

Tego lata odwiedziłem po raz kolejny letnią stanicę Nieprzetartego Szlaku, znajdującą się na terenie „Słonecznej Republiki" w Ocyplu. Cóż mogę o niej powiedzieć?

Same dobre rzeczy. Po pierwsze to, że pięknieje z roku na rok. Jest zadbana, czysta i barwna. Już przy wejściu wita nas napisem umieszczonym na solidnej bramie. Cały teren ogrodzony i pomysłowo udekorowany motywami wykonanymi z korzeni i elementów drewnianych. Są tam wspaniałe anioły, przeróżne zwierzęta, kolorowe kwiaty, zegary, budziki, jest nawet żaglówka. To wszystko wykonane własnoręcznie przez uczestników i kadrę letnich wypoczynków. Do tego ciekawe drogowskazy, totemy, tablice ogłoszeń, rysunki itp. Myślę, że wykonywania takiego zdobnictwa obozowego powinniśmy uczyć na kursach przybocznych, drużynowych i nie tylko. Widziałem już w swoim życiu wiele dekoracji obozowych, ale te w stanicy NS są naprawdę ciekawe i warte naśladowania. Niektóre z nich można podziwiać na załączonych zdjęciach.

Drugą pozytywną wiadomością jest to, że stanica się rozrasta, tzn. powiększa liczbę miejsc dla uczestników wypoczynku. Oprócz dotychczasowych czterech kontenerów-barakowozów posiada również nowoczesny domek, wykonany z drewna i wyposażony w łóżka, szafki, stoliki… Domek został sfinansowany ze środków otrzymanych od Telewizji Polskiej w ramach akcji Reklama Dzieciom 2015. Wkrótce na terenie bazy pojawi się drugi taki domek, równie piękny i ładnie wyposażony jak ten pierwszy. Poza tym została rozbudowana świetlica i pomieszczenia dla kadry a także została wygospodarowana z dawnego pomieszczenia gospodarczego niewielka kuchenka. Dobrze jest czasami móc harcerzom ugotować na miejscu wodę na herbatę.

Trzecim plusem jest zdecydowane poprawienie warunków sanitarnych uczestników poprzez zakup w 2016 roku, ze środków pozyskanych w ramach akcji „1%", nowoczesnego kontenera sanitarnego w pełni przystosowanego dla dzieci niepełnosprawnych, wyposażonego oczywiście w ciepłą, bieżącą wodę i wszystkie niezbędne urządzenia.

Dodać należy, że wszystkie pomieszczenia posiadają własne podjazdy dla wózków, a dla ułatwienia ich przemieszczania, zostały położone chodniki. Na terenie bazy znajdują się również miejsca na ognisko i grill stacjonarny.

Po terenie oprowadzali mnie hm. Adam Sikoń i phm. Krzysztof Wojtkiewicz, za co bardzo im dziękuję.

hm. Jacek Czajka

Ratownik radzi i uczy

Zostać dawcą

Wielu z nas zastanawia się jak można pomóc drugiej osobie, jak pełnić służbę. Czy to tylko prowadzenie zbiórek, uczestnictwo w uroczystościach państwowych czy pomaganie starszym osobom w codziennym życiu. Wydarzenia z wakacji pokazały, że służba to po prostu użyczenie swoich rąk i swojego czasu dla kogoś innego, często bezinteresownie.

Jedną z możliwości jest zostanie dawcą. Ja osobiście od kilku lat oddaje krew, mam już ładnych parę litrów oddanych, mam nadzieję, że uratowałem dzięki temu czyjeś życie.

Czemu warto oddać krew?
Bo to trwa max. 2 godziny a ratujemy życie drugiej osobie.

Jak zostać dawcą krwi?
To proste, udajemy się do stacji krwiodawstwa (lub np. krwiobusa ustawianego na różnych eventach), przechodzimy szybkie badania i decyzją lekarza jesteśmy kierowani na oddanie krwi.

Kto może zostać dawcą?
Wytyczne są szczegółowe: wiek powyżej 18 lat, stan ogólny dobry (ciśnienie, tętno, temperatura, morfologia), waga powyżej 50 kg.

Kto nie może zostać dawcą?
Tutaj wytyczne też są szczegółowe wszystko można wyczytać na:

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie

http://www.rckik-warszawa.com.pl/kto-nie-moze-oddac-krwi.html

Dyskwalifikacja dzieli się na czasową i stałą wszystko znajduje się na stronie rckik.

Jak przygotować się do oddania krwi?
Kandydat na dawcę krwi lub dawca krwi powinien:

- w ciągu doby poprzedzającej oddanie krwi wypić ok. 2 l płynów (woda mineralna, soki)
- być wyspanym
- spożyć lekki posiłek (np. pieczywo, chuda wędlina, ser biały, dżem)
- wykluczyć z diety tłuszcze pochodzenia zwierzęcego: mleko, masło, kiełbasę, pasztet, śmietanę, rosół, tłuste mięso oraz jajka orzeszki ziemne i ciasta kremowe.
- ograniczyć palenie papierosów
- nie zgłaszać się do oddania krwi jeśli jest przeziębiony (katar) lub przyjmuje leki
- nie przychodzić do oddania krwi po spożyciu alkoholu!!!

Oddawanie krwi jest całkowicie bezpieczne.

Krew pobiera się zawsze sprzętem jednorazowego użytku!!!

W krwioobiegu dorosłego człowieka krąży ok. 5 - 6 l. krwi. Częstotliwość, rodzaj i objętość donacji ustala lekarz kierując się ogólnym stanem zdrowia dawcy.

RCKIK organizuje również wycieczki po stacji dla uczniów szkół, myślę, że harcerzy też przyjmą.

Jakie są plusy oddania krwi?
Dowiadujesz się z pewnego źródła jaką masz grupę krwi. Po kilku razowym oddaniu dostaniesz krew kartę na której jest napisana grupa krwi którą posiadasz, ułatwia to czynności medyczne w razie np. wypadku.

Na miejscu przechodzisz wszystkie badania i możesz dostać wyniki nieodpłatnie

Po pobraniu krew zostanie przebadana, aby stwierdzić, czy dawca nie jest zakażony kiłą, AIDS, żółtaczką typu B lub C. Jeśli test wypadnie pozytywnie krew nie zostanie przetoczona. Przy pozytywnych wynikach badań (wskazujących na infekcję) dawca zostanie o tym poinformowany.

Po oddaniu odpowiedniej ilości krwi dawca staje się Honorowym Dawcą Krwi (3 stopnie) i ustawowo ma z tego tytułu przywileje (łącznie z jazdą komunikacją miejską za darmo).

I te 8 czekolad ;)

Oprócz zostania dawcą krwi można uratować życie ludzkie również zostając potencjalnym dawcą szpiku. Sprawami takimi zajmuje się głównie fundacja DKMS i wszystkie informacje dostępne są u nich na stronie. DKMS.PL

DKMS
POKONAJMY NOWOTWORY KRWI

Ja jeszcze nie jestem zapisany ale nasza służba każe podejmować coraz to nowsze wyzwania więc i ja się zapiszę!

Odznaka honorowa „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi"
Polskie odznaczenie resortowe ustanowione 22 sierpnia 1997 roku, jako zaszczytne wyróżnienie nadawane jest honorowym dawcom krwi na zasadach i w trybie określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia. Odznaka dzieli się na 3 stopnie.

Odznaka honorowa "Zasłużony Honorowy Dawca Krwi" przysługuje honorowemu dawcy po oddaniu krwi w ilościach:

Złota odznaka honorowa „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi I stopnia"
kobiecie, która oddała w dowolnym okresie co najmniej 15 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych jej składników,
mężczyźnie, który oddał w dowolnym okresie co najmniej 18 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych jej składników.

Srebrna odznaka honorowa „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi II stopnia"
kobiecie, która oddała w dowolnym okresie co najmniej 10 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych jej składników,
mężczyźnie, który oddał w dowolnym okresie co najmniej 12 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych jej składników.

Brązowa odznaka honorowa „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi III stopnia"
kobiecie, która oddała w dowolnym okresie co najmniej 5 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych jej składników,
mężczyźnie, który oddał w dowolnym okresie co najmniej 6 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych jej składników.

I pamiętaj!

Ja idę oddać krew na początku października, jak ktoś chętny to proszę o kontakt, pójdziemy razem.

phm. Rafał Molasy
Ratownik Medyczny – Warszawskie Pogotowie Ratunkowe

„Gaj" w Stężycy. Lato 2017

Tego lata kilkanaście dni spędziłem w Stanicy Kaszubskiej w Stężycy, gdzie wspólnie z harcerzami naszego hufca w dwóch obozach uczestniczyli polscy harcerze z Białorusi. Jeden był zwykłym obozem, drugi - kursem drużynowych - przyszłych liderów. Ja miałem przyjemność być oboźnym w tym drugim, o nazwie „Gaj". Warto dodać, że obozy finansowane były przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej i odbyły się już po raz dziesiąty.

Poniżej kilka wspomnień i refleksji, jakie przychodzą mi do głowy na „gorąco".

Jak to mówią - początki bywają trudne, tak też było i tym razem. Już drugiego dnia zabrakło komendanta obozu, który z powodu zapalenia wyrostka trafił do szpitala. W związku z powyższym musiałem sprostać wyzwaniu jakim jest dowodzenie obozem. Na szczęście po tygodniu komendant wrócił i chociaż osłabiony operacją, mógł pełnić swoje obowiązki.

Miło wspominam wycieczkę do Gdańska składającą się z trzech części. W pierwszej części połączyłem przyjemne z pożytecznym, czyli jako historyk-amator oprowadziłem uczestników po Westerplatte i podzieliłem się swoją wiedzą na ten temat. W drugiej części zwiedzaliśmy Muzeum Solidarności, w którym poznaliśmy historię powstania tego ruchu. Trzecia część wycieczki to gra miejska po starówce, która pomogła harcerzom z Białorusi choć trochę poznać Gdańsk.

Innym ciekawy wydarzeniem obozowym była olimpiada sportowa, w której wszyscy uczestnicy, bez wyjątku, wzięli udział. Najzabawniejsza dyscyplina, przy której było wiele śmiechu, to gra w bingo, polegająca na odnajdywaniu określonych przedmiotów w odpowiednim czasie.

Również mocno utkwiła mi w pamięci nawałnica, która przeszła nad całym Pomorzem. Co prawda u nas nie była taka silna i tragiczna w skutkach, jak pod Chojnicami (ok. 55 km w prostej linii), ale była równie niebezpieczna. Wiatr złamał kilka drzew i poprzesuwał niektóre namioty. Grozę potęgowała ulewa deszczu i liczne pioruny. Na szczęście obyło się bez żadnych ofiar i strat.

Na obozie bardzo podobało mi się to, że oprócz zajęć kursowych odbywała się również nauka historii i języka polskiego, którą prowadził druh Adam Czetwertyński.

Reasumując - zajęcia na obozie były interesujące i ciekawe. Pobyt uważam za udany i miło go wspominam. Pozdrawiam wszystkich uczestników i całą kadrę.

Sztandary Hufca (15)

13 Warszawska Żeńska Drużyna Harcerek
im. Zofii Wocalewskiej.
Hufiec ZHP Warszawa Praga

1. DANE HISTORYCZNE

Sztandar nadano 11 listopada 1938 roku Fundatorem sztandaru było Koło Przyjaciół Harcerstwa. Sztandar przekazany na ręce drużynowej hm Natalii Nekraszowej przez przewodniczącego KPH, w dniu Święta Niepodległości . Sztandar wykonany wg. projektu nauczycielki wychowania plastycznego i jednocześnie harcerki 13 WŻDH, dh. Jadwigi Lewakowskiej. Poświęcony został w czasie uroczystej Mszy Świętej w Bazylice Serca Jezusowego na Pradze. Tego dnia na sztandar złożyła przyrzeczenie harcerskie m.in. późniejsza instruktorka Hufca ZHP Warszawa Praga -Południe, hm. Jadwiga Czajka.

Sztandar był używany podczas mszy w imieniny Prezydenta RP, rocznicę śmierci marszałka Piłsudskiego i na odsłonięciu pomnika ks. I. Skorupki. Podczas okupacji w konspiracji składano na niego przyrzeczenia. Po Powstaniu Warszawskim trafił do hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Ravensbruck, gdzie został odnaleziony i zabezpieczony przez harcerki z drużyny „Mury". Po wojnie był w Szwecji, potem powrócił do Polski. Na zjeździe więźniów obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu został przekazany 13 WŻDH, potem używany aż do likwidacji Liceum nr 12 i drużyny w 1964 roku. Na zlocie więźniarek z obozu w Ravensbruck 18 maja 1989 roku przekazano sztandar klasztorowi na Jasnej Górze.

2. DANE TECHNICZNE

Wymiary płachty sztandaru - brak danych
Drzewce sztandaru jednorodne, brak danych co do długości. Drzewce pierwotne spłonęło w pożarze Izby Harcerskiej we wrześniu 1939 roku. Nowe drzewce wykonano w 1946 roku w Zakładach Hutniczych w Szopienicach, w czynie społecznym.
Brak danych co do rodzaju nasady

Treść na sztandarze strona 1 – atłas białego koloru, pośrodku krzyż harcerski, nad nim litery ZHP, pod nim napis „Chorągiew Warszawska 13 Drużyna Harcerek im. Zofii Wocalewskiej"
Treść na sztandarze strona 2 - brak danych – prawdopodobnie orzeł.

3. UŻYTKOWANIE

Sztandar jest nie używany. Od 1989 roku jest zdeponowany w skarbcu Jasnogórskiego Klasztoru w Częstochowie.

Zespół Historyczny Hufca

Ocypel. Perła Kociewia

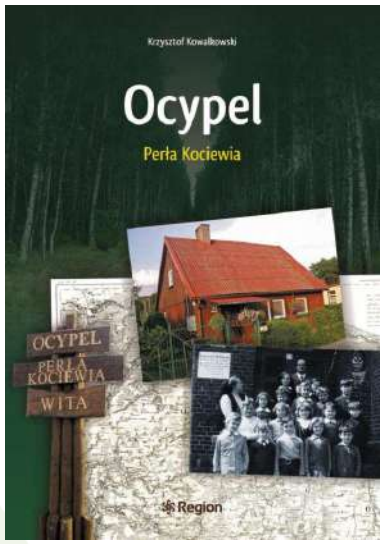

1 lipca 2017 roku w Ocyplu miała miejsce promocja książki Krzysztofa Kowalkowskiego „Ocypel. Perła Kociewia". Odbyło się to podczas „Święta ryby", zorganizowanego na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „Jubilat". Autor postarał się przybliżyć czytelnikom historię Ocypla. Książka jest bardzo cenna tak dla mieszkańców wsi, jak i dla wszystkich odwiedzających ją gości i turystów. Przedstawia podstawowe informacje o dziejach wsi od pierwszych przekazów historycznych po dzień dzisiejszy. Znajdują się w niej informacje pochodzące ze źródeł archiwalnych, literatury, a także ze wspomnień i informacji byłych i obecnych mieszkańców. Czytając tę książkę dowiedziałem się o wielu nieznanych mi dotąd faktach.

A oto, co powiedział na temat książki jej autor Krzysztof Kowalkowski: *Po kilku latach, wyrywkowych jedynie poszukiwań, przerywanych wydawaniem kolejnych książek, stwierdziłem, że historia Ocypla - wsi, której udokumentowane początki sięgają 1664 roku, warta jest zgłębienia i opracowania. Sięgnąłem więc do wszelkich publikowanych dotąd źródeł, jakimi są m.in. lustracje królewszczyzn, schematyzmy diecezjalne, materiały archiwalne, w tym ponad dwustuletnie mapy, księgi parafii Zblewo i Lubichowo, zachowane kroniki szkolne czy publikacje, w których Ocypel jest jedynie przedstawiony fragmentarycznie. Nieocenionym źródłem były archiwalne egzemplarze prasy, sięgającej końca XIX w. To właśnie w prasie codziennej odnajdowałem bardzo interesujące informacje pokazujące życie codzienne mieszkańców Ocypla, także to dotyczące wydarzeń tragicznych, jak np. zabójstwo z miłości czy zuchwałe kradzieże. Były także informacje dotyczące polityki sięgającej poza granice wsi, jak aresztowanie działaczy partii opozycyjnych do ówczesnego rządu, ale także działalności organizacji istniejących w Ocyplu. Tych, jak się okazało, było zadziwiająco dużo. W ten sposób powstała monografia „Ocypel. Perła Kociewia". Mam nadzieję, że przybliży ona historię wsi, nie tylko jej mieszkańcom, ale także wszystkim odwiedzającym tę piękną wieś i jej okolice. Przedstawia ona podstawowe informacje o historii wsi od pierwszych przekazów historycznych po dzień dzisiejszy. Pomimo przeprowadzenia szerokiej kwerendy wiele spraw wymaga dalszych poszukiwań i wyjaśnień. Uzupełnienia wymaga m.in. historia organizacji działających przed II wojną światową. Trudno tu ustalić, czy i gdzie zachowały się dokumenty opisujące te organizacje. Niestety wielu dawnych mieszkańców wsi, którzy mogliby opowiedzieć o życiu we wsi przed 1945 r. i w pierwszych latach tuż po zakończeniu II wojny światowej, wyprowadziło się, a ci najstarsi już zmarli. Pozostało niewiele osób, które pamiętają jeszcze ostatnie lata II Rzeczypospolitej. Także i nie wszystkie najnowsze wydarzenia w życiu wsi zostały dokładnie opisane. Mam jednak nadzieję, że książka ta przybliży zainteresowanym przeszłość wsi i stanie się przyczynkiem do dalszych poszukiwań informacji o niej.*

Warto dodać, że również my, południowoprascy harcerze, znajdziemy w niej interesujące informacje o naszej „Słonecznej Republice". Książka zawiera także ciekawostki dotyczące działalności harcerstwa pomorskiego na tym terenie. Szczerze zachęcam do jej lektury. Można ją nabyć m.in. w Izbie Regionalnej w Ocyplu.

hm. Jacek Czajka

Książka na prezent dla zuchów

Promocja najnowszej książki Bożeny Heleny Mazur-Nowak "Domek nad strumykiem" odbędzie się 17 października 2017 roku w kilku miejscach, m.in. w Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży nr.36 na Woli, przy ul. Redutowej 48, o godz. 13.30 oraz w Bibliotece w Aninie przy ul. Trawiastej 10, o godz. 17.00. O dodatkowych miejscach i czasie poinformujemy w późniejszym terminie. Już dzisiaj serdecznie zapraszamy na spotkanie z autorką książki oraz do jej lektury.

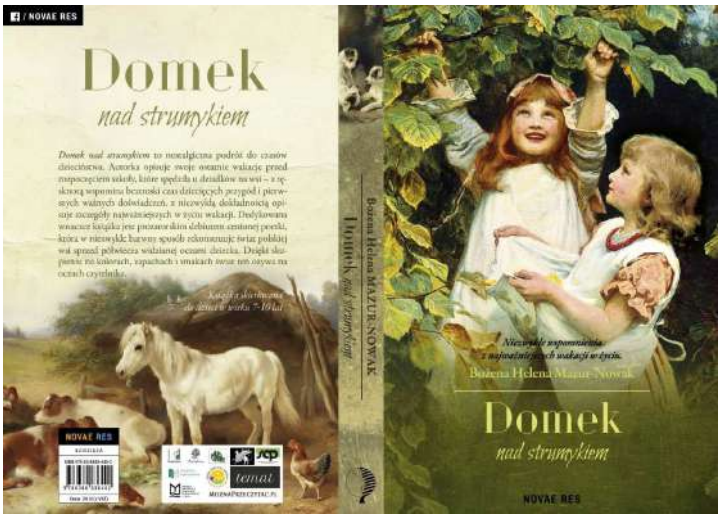

Oto kilka wybranych cytatów:

- " - (...) Wszystko wokół mija, życie drogą biegnie."
- "(...) Koniki polne cykały, słychać było kumkanie żab.
  Cieszyłam się, że przyjechali rodzice, i martwiłam się, że moje wakacje skończą się za kilka dni."
- "Pod powiekami latawce tańczyły na niebie, płonęło ognisko.
  W uszach brzmiała piękna cygańska muzyka. Tak odpłynęłam w sen."
- "(...) Księżyc schował się za chmurami. Cienie pięknie tańczyły po ścianach.
  Rozpamiętywałam fajne chwile z moich wakacji.
  Żal mi było, że zaraz się skończą."
- "Długo nie mogłam zasnąć. Słyszałam śmiechy w sadzie.
  Księżyc rozpanoszył się na bezchmurnym niebie, zaglądał do mojego okna i ocierał moje łzy."

Bożena Helena Mazur-Nowak pochodzi z Opola. Od 2004 roku mieszka w Wielkiej Brytanii. Wiersze i proza autorki, przetłumaczone przez nią samą na język angielski, ukazały się w kilkudziesięciu międzynarodowych antologiach wydanych m.in. w USA, Wielkiej Brytanii, Australii, Kanadzie, Indiach i Ghanie. Jest członkiem Stowarzyszenia Autorów Polskich O/Warszawski II, International Polish Association (IPPA) w Londynie, Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z siedzibą w Londynie, Academy of American Poets oraz Partii Dobrego Humoru.

Notę biograficzną autorki jak i kilka jej wierszy, znajdziecie w "Kąciku Poezji", w 33 numerze "Praskiego Świerszcza" (maj 2017).

Związek Harcerstwa Polskiego pgK

Oto materiał, który powstał pod wpływem Pani Bożeny Heleny Mazur -Nowak, która przysłała mi zdjęcia swojej wnuczki należącej do gromady zuchowej w mieście Crawley pod Londynem. Zaglądając na stronę internetową szczepu do którego należy wnuczka Pani Bożeny, dowiedziałem się kilku ciekawych informacji.

Wielka Brytania

Zwiazek Harcerstwa Polskego działający poza granicami kraju, rozpoczął swą działalność w Crawley w lutym 2012 roku.

ZHP w Crawley to Szczep "Pomorski", w skład którego wchodzą: 62 Drużyna Harcerek "Odra", Drużyna Harcerzy "Buki", Gromada Zuchowa "Orzełki" oraz Gromadka Skrzatów "Bieliki". Szczep wchodzi w skład Hufca "Bałtyk" z Londynu.

Podzieleni jesteśmy na trzy formacje:
Skrzaty - dzieci w wieku od 4 do 7 lat
Zuchy – dzieci w wieku od 7 do 11 lat
Harcerze – młodzież w wieku od 11 do 15 lat
Jeżeli ktoś jest starszy, a ma ochotę przeżyć harcerską przygodę, również jest mile widziany.
Zrzeszamy dzieci i młodzież nie tylko z Crawley, ale także z okolic Horsham, Horley, Redhill, Three Bridges.

Zbiórki prowadzone sa co dwa tygodnie w soboty w St. Wilfrid's Catholic School, Old Horsham Rd, Crawley RH11 8PG

Poza zbiórkami jeździmy na wycieczki, obozy i kolonie. Bierzemy udział w imprezach organizowanych przez nasz hufiec. Również czynnie uczestniczymy w życiu kulturalnym Polonii i polskiej parafii.

Pozdrawiamy harcerskim "Czuwaj".

Kącik Poezji

Michał Zieliński

Urodził się 15 września 1905 roku w Jarosławiu – poeta, nauczyciel muzyki i śpiewu, podoficer piechoty Wojska Polskiego, służył między innymi jako muzyk w Orkiestrze 3 Pułku Piechoty Legionów. Brał udział w kampanii wrzesniowej 1939 roku. Walczył również jako żołnierz Ludowego Wojska Polskiego. Po zdemobilizowaniu wrócił do Jarosławia, gdzie był wykładowcą w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Fryderyka Chopina. Zmarł 14 listopada 1972 roku w Jarosławiu.

Dużą popularność przyniosła mu piosenka "Serce w plecaku", napisana i skomponowana w 1933 roku i śpiewana przez polskich żołnierzy na polach wrześniowych bitew a w późniejszym okresie również na wszystkich frontach II wojny światowej. Szczególną popularność zyskała sobie w oddziałach partyzanckich.

"Serce w plecaku"

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Nad Żołnierza nie masz pana,
Nad karabin nie ma żony.
0 dziewczyno ukochana,
0czka twoje zasmucone.

Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone.
Zakochane serce twoje.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
l ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska wola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Władysław Kazimierz Broniewski

Urodził się 17 grudnia 1897 roku w Płocku, pseudonim „Orlik"– polski poeta, przedstawiciel liryki rewolucyjnej, tłumacz, żołnierz Legionów Józefa Piłsudskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Za zasługi wojenne odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojskowego Virtuti Militari i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Uważał się za socjalistę. Jego poezja była silnie związana z własną biografią i przeżyciami i miała wyraźne akcenty rewolucyjne i patriotyczne. Wśród jego utworów jest też liryka żołnierska. Zmarł 10 lutego 1962 roku w Warszawie.

W 1939 roku, w obliczu zagrożenia najazdem niemieckim, Broniewski napisał słynny wiersz "Bagnet na broń", zaś we wrześniu, po przegranej kampanii nostalgiczny "Żołnierz Polski".

"Bagnet na broń"

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym mieszkasz - Polskę,
kiedy rzucą przed siebie grom
kiedy runą żelaznym wojskiem
i pod drzwiami staną, i nocą
kolbami w drzwi załomocą -
ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi. Bagnet na broń!
Trzeba krwi!
Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wysączymy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń podniesioną nad Polską -
kula w łeb!
Ogniomistrzu i serc, i słów,
poeto, nie w pieśni troska.
Dzisiaj wiersz-to strzelecki rów,
okrzyk i rozkaz: Bagnet na broń!
Bagnet na broń!
A gdyby umierać przyszło,
przypomnimy, co rzekł Cambronne,
i powiemy to samo nad Wisłą.

"Żołnierz Polski"

Ze spuszczoną głową powoli
idzie żołnierz z niemieckiej niewoli.
Dudnią drogi, ciągną obce wojska,
a nad nimi złota jesień polska.
Usiadł żołnierz pod brzozą u drogi,
opatruje obolałe nogi.
Jego pułk rozbili pod Rawą,
a on bił się, a on bił się krwawo,
szedł z bagnetem na czołgi żelazne,
ale przeszły, zdeptały na miazgę.
Pod Warszawą dał ostatni wystrzał,
potem szedł. Przez ruiny. Przez zgliszcza.
Jego dom podpalili Niemcy
A on nie ma broni, on się nie mści...
Hej! ty, brzozo, hej ty brzozo-płaczko,
smutno szumisz nad jego tułaczką,
opłakujesz i armię rozbitą
i złe losy, i Rzeczpospolitą...
Siedzi żołnierz ze spuszczoną głową,
zasłuchany w tę skargę brzozową,
bez broni, bez orła na czapce,
bezdomny na ziemi – matce.

Konstanty Ildefons Gałczyński

Urodził się 23 stycznia 1905 roku w Warszawie. Pseudonim "Karakuliombro", polski poeta, tłumacz tekstów, twórca słynnego teatrzyku "Zielona Gęś". Związany z grupą poetycką „Kwadryga",należał do bohemy artystycznej stolicy. Po wojnie współpracował z krakowskim kabaretem „Siedem Kotów". W latach 1950–1953 związany był z leśniczówką Pranie nad Jeziorem Nidzkim. Wydał m.in. tomiki wierszy : „Zaczarowana dorożka", „Ślubne obrączki", „Pieśni". Autor tłumaczenia „Snu nocy letniej" Williama Szekspira oraz „Ody do Radości" Friedrich Schillera. W ostatnich latach życia stworzył kilka większych form poetyckich: „Niobe", „Wit Stwosz" i „Kronika olsztyńska". Zmarł 6 grudnia 1953 roku w Warszawie.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, poruszony bohaterską obroną składnicy na Westerplatte napisał słynny wiersz o jej obrońcach.

"Pieśń o żołnierzach z Westerplatte"

Kiedy się wypełniły dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.

(A lato było piękne tego roku).

I tak śpiewali: Ach, to nic,
że tak bolały rany,
bo jakże słodko teraz iść
na te niebiańskie polany.

(A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety.)

W Gdańsku staliśmy tak jak mur,
gwiżdżąc na szwabską armatę,
teraz wznosimy się wśród chmur,
żołnierze z Westerplatte.

I ci, co dobry mają wzrok
i słuch, słyszeli pono,
jak dudni w chmurach równy krok
Morskiego Batalionu.

I śpiew słyszano taki: – By
słoneczny czas wyzyskać,
będziemy grzać się w ciepłe dni
na rajskich wrzosowiskach.

Lecz gdy wiatr zimny będzie dął
i smutek krążył światem,
w środek Warszawy spłyniemy w dół,
żołnierze z Westerplatte.

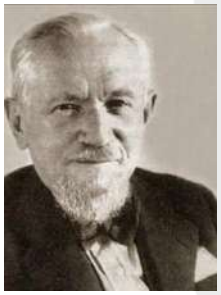

Leopold Staff

Urodził się 14 listopada 1878 roku we Lwowie – polski poeta, tłumacz i eseista. Jeden z najwybitniejszych twórców literatury XX wieku, kojarzony głównie jako przedstawiciel współczesnego klasycyzmu, prekursor poezji codzienności. Zaliczany do czołowych poetów młodopolskich, w okresie międzywojennym stał się duchowym przywódca skamandrytów. Już za życia nazywany „pomnikiem polskiej poezji". Postrzegany jako wzór klasyka i artysty– mędrca. Zmarł 31 maja 1957 roku w Skarżysku -Kamiennej.

We wrześniu 1939 roku, po wejściu Niemców do Warszawy, Staf f napisał wiersz "Pierwsza przechadzka", który jest reporterskim obrazem zniszczonej stolicy, na gruzach której odradza się powoli okaleczone życie.

"Pierwsza przechadzka"

Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.
Nikt o tym jeszcze nie mówi nikomu,
Lecz wiatr już o tym szepcze po ogrodach.
Nie patrz na smutnych tych ruin zwaliska.
Nie płacz. Co prawda, łzy to rzecz niewieścia.
Widzisz: żyjemy, choć śmierć byka bliska.
Wyjdźmy z tych pustych ulic na przedmieścia.
Mińmy bezludne tramwajów przystanki...
Nędzna kobieta u bramy wyłomu
Sprzedaje chude, blade obwarzanki...
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu.
Wystawy puste i zamknięte sklepy.
Życie się skryło chyba w antypodach.
Z pudłem grzebyków stoi biedak ślepy...
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.
Ty drżysz, od chłodu. Więc otul się szalem.
Bez nóg, bez ramion, w brunatnej opończy
Młodzi kalecy siedzą przed szpitalem.
Widzisz: już pole. Tu miasto się kończy.
Zwalone leżą dokoła parkany,
Dziecko się bawi gruzem na chodniku,
Kobieta pierze w podwórku łachmany
I kogut zapiał krzykliwie w kurniku.
Kot się pod murem przeciąga leniwo,
Na rogu człowiek rozmawia z człowiekiem...
Znowu w sklepiku zjawi się pieczywo
I znów zabrzęczą rano bańki z mlekiem.
Przejdą dni ciężkie klęski i rozgromu
I zapomnimy o ranach i szkodach...
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.

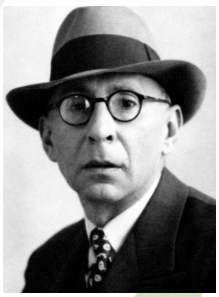

Antoni Słonimski

Urodził się 15 listopada 1895 roku w Warszawie, pseudonim „Pro-rok" - polski poeta żydowskiego pochodzenia, dramatopisarz, prozaik, felietonista, krytyk literacki i teatrakny, członek założyciel kabaretu „Pod Picadorem"i grupy literackiej „Skamander". W latach dwudziestolecia międzywojennego współpracował z tygodnikami: "Sowizdrzał", „Wiadomości Literackie" i „Cyrulik Warszawski". W czasie II wojny światowej przebywał na emigracji. W latach 1956–1959 prezes Związku Literatów Polskich. Był również malarzem, grafikiem i rysownikiem. Zmarł 4 lipca 1976 roku w Warszawie.

Zaraz po klęsce wrześniowej Słonimski napisał wiersz-reportaż z pierwszych dni bombardowania stolicy.

"Alarm"

"UWAGA! Uwaga! Przeszedł!
Koma trzy!"
Ktoś biegnie po schodach.
Trzasnęły gdzieś drzwi.
Ze zgiełku i wrzawy
Dźwięk jeden wybucha rośnie,
Kołuje jękliwie,
Głos syren - w oktawy
Opada - i wznosi się jęk:
"Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!"

I cisza
Gdzieś z góry
Brzęczy, brzęczy, szumi i drży.
I pękł
Głucho w głąb
Raz, dwa, trzy,
Seria bomb.

To gdzieś dalej. nie ma obawy.
Pewnie Praga.
A teraz bliżej, jeszcze bliżej.
Tuż, tuż.
Krzyk jak strzęp krwawy.
I cisza, cisza, która się wzmaga.
"Uwaga! Uwaga!
Odwołuję alarm dla miasta Warszawy!"

Nie, tego alarmu nikt już nie odwoła. Ten alarm trwa.
Wyjcie, syreny!
Bijcie, werble, płaczcie, dzwony kościołów!
Niech gra
Orkiestra marsza spod Wagram,
Spod Jeny.
Chwyćcie ten jęk, regimenty,
Bataliony - armaty i tanki,
niech buchnie,
Niech trwa
W płomieniu świętym "Marsylianki"!

Kiedy w południe ludzie wychodzą z kościoła
Kiedy po niebie wiatr obłoki gna,
Kiedy na Paryż ciemny spada sen,
Któż mi tak ciągle nasłuchiwać każe?
Któż to mnie budzi i woła?

Słyszę szum nocnych nalotów.
Płyną nad miastem. To nie samoloty.
Płyną zburzone kościoły,
Ogrody zmienione w cmentarze,
Ruiny, gruzy, zwaliska,
Ulice i domy znajome z dziecinnych lat,
Traugutta i świętokrzyska,
Niecała i Nowy świat.
I płynie miasto na skrzydłach sławy,
I spada kamieniem na serce. Do dna.
„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy."
Niech trwa!

hm. Jacek Czajka

Co nas czeka w najbliższym czasie?

Zbiórka Wyborcza i Zjazd Sprawozdawczy Hufca.

Komenda Hufca informuje o zwołaniu zbiórki wyborczej w celu wyboru delegatów na Zjazd ZHP oraz Zjazdu Sprawozdawczego Hufca w dniu **23 września 2017** r. odpowiednio o godz. **9.00 i 10.15.** Zbiórka wyborcza oraz zjazd odbędą się w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicy Warszawa Praga-Południe m.st. Warszawy przy ul. Grochowskiej 274.

Jednocześnie informujemy, że Komendantka hufca działając na podstawie § 49 ust. 2 Statutu ZHP zawnioskowała, aby Zjazd Sprawozdawczy zwołany na dzień 23 września 2017 r. obradował również nad sprawami właściwymi dla zjazdu nadzwyczajnego hufca w przedmiocie:
- Utworzenia kapitału żelaznego Hufca
- Powołania funduszu programowego, kształceniowego i pracy z kadrą Hufca
- Zasad organizacji Harcerskiej Akcji Letniej i Zimowej w Hufcu
- Polityki zarządzania sprzętem w Hufcu
- Siedziby Hufca ZHP Warszawa-Praga-Południe.

Czuwaj!
Komenda Hufca

Startówka instruktorska

Zespół Programowy ma zaszczyt zaprosić Was oraz kadrę waszych drużyn, szczepów i zespołów (16+) na tegoroczną startówkę instruktorską!

Termin: 7-8 października 2017 roku
Miejsce: Kielce
Koszt: 70 zł (w tym: program, wejścia do muzeów i parków nauki, nocleg, kolacja, śniadanie i obiad w sobotę. Koszt nie uwzględnia transportu)

Zgłoszenia: do **16.09** przez specjalny formularz
https://goo.gl/forms/Ta1ScsjLxV3kOHst1

Wpłaty: do **16.09** na konto 84 1240 1095 1111 0010 3803 5352, Chorągiew Stołeczna ZHP, ul. Piaskowa 4 01-067 Warszawa
Tytułem: DSCZ nr 1/09/17 za imię i nazwisko startówka instruktorska 2017

W programie:
- warsztaty integracyjne "Sabat na Łysej Górze";
- gra miejska;
- wejścia do Geoparku i Energetycznego Centrum Nauki;
- kawiarenki instruktorskie;
- wspólna kolacja przy świecach.

Szczegóły zostaną rozesłane do uczestników po zgłoszeniu.
Nie może Was tam zabraknąć! :)
W razie pytań prosimy o kontakt
pwd. Julita Przesmycka (julita.przesmycka@32.waw.pl)

Czuwaj!
Zespół Programowy

HUFIEC PRAGA - POŁUDNIE

Zebrał i opracował
hm. Jacek Czajka

Zespół redakcyjny:

- hm. Jacek Czajka
- hm. Róża Karwecka
- hm. Adam Czetwertyński
- phm. Jan Korkosz
- phm. Stanisław Matysiak
- pwd. Marta Czajka
- ćwik Kacper Walczak

Kontakt z redakcją:

hm. Jacek Czajka
tel. 605 229 279
email: jacek288@onet.eu
jacek.czajka@
pragapoludnie.zhp.pl